



TEATR

STREFA 🍷🍷🍷🍷🍷🍷

REŻ. PRZEMYSŁAW WOJCIESZEK TEATR CAPITOL WE WROCŁAWIU

Rewolucji nie będzie

„GDYBY NASI FABRYKANCY byli dobrymi ludźmi, nie byłoby nam ciężko w tych czasach” – pisał w końcu XIX wieku noblista Gerhart Hauptmann. Wyreżyserowana przez **PRZEMYSŁAWA WOJCIESZKA** opowieść o pracownikach wałbrzyskiej fabryki samochodów jest ponurym dowodem na aktualność twórczości autora słynnych „Tkaczy”. Scenografka Agata Andruszyszyn zamyka nas w blaszanym kontenerze fabrycznej hali, gdzie wśród taśm produkcyjnych i magazynowych palet harują współcześni niewolnicy ubrani w jednakowe pomarańczowe uniformy. Jak dawni stachanowcy, próbują doścignąć niemożliwe do doścignięcia normy produkcji. Wojciezek zgrabnie używa Marksa, historia powraca jako karykatura. W tej szalonej punkowej rewii, rozgrywającej się w rytm

gniewnych songów do muzyki Filipa Zawady, rozpiętej między naturalistycznym opisem a radykalnym manifestem politycznym, poza robotnikami oraz ich korporacyjnymi panami zjawiają się także nieco bardziej abstrakcyjne figury. Paweł Palcat, najpierw jako japoński prezes Toyoty, obnaża przed widzami naturę polskiego kapitalizmu, opartego na pańszczyźnianym resentymencie. A potem jako Hauptmann tłumaczy zaczytanemu w Młodemu Robotnikowi (świetny Michał Surówka), dlaczego o romantycznej rewolucji socjalistycznej może dziś raczej zapomnieć. „Strefa” to spektakl nierówny, krzykliwy, brutalny. Ale przejmujący autentycznością – tekstu Adriana Hysza, aktorstwa, reżyserskich intencji.

MICHAŁ CENTKOWSKI